Nr. 26. Poznań, sobota, 30 czerwca 1923. Rocznik 4.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Przedpłata na lipiec

pozostaje **niezmieniona.** „Przegląd Graficzny i Papierniczy“ kosztuje więc

3000 marek

wraz z przesyłką pod opaską. Do numeru dzisiejszego dołączamy

kartę płatniczą

na P. K. O., za pomocą której prosimy niezwłocznie odnowić przedpłatę, bo inaczej przesyłka ulegnie przerwie.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Baczność, Panowie Wydawcy!

Zebranie miesięczne

celem omówienia prenumeraty

na sierpień 1923

odbędzie się dnia 2 lipca 1923

o godzinie 3 po południu

w lokalu związkowym przy Starym Rynku nr. 4.

Wobec katastrofalnej wprost zwyżki cen papieru gazetowego rotacyjnego na 60.000.000 marek za wagon 10.000 kilogr., konieczną jest potrzeba obmyślenia sposobu racjonalnego obliczenia przedpłaty gazet na podstawie marki przedwojennej.

Jaknajliczniejszy udział wydawców jest konieczny.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Z epoki cechów introligatorskich.

(Ciąg dalszy z nr. 24.)

(II. Pomocnik.)

Nietylko uczeń, lecz i pomocnik mieszkać musiał w dawnych czasach u swego mistrza. Według starodawnego zwyczaju mistrz był zawsze obywatelem miasta i posiadał własne ognisko domowe; jako takiemu służyło mu prawo udzielania noclegu dla uczni i pomocników swych. Prawo udzielania noclegu było jednakże ograniczone do trzech osób najwyżej; mistrz mógł zatem nocować u siebie albo dwóch pomocników i ucznia, lub też dwóch uczni i pomocnika, nie więcej.

Pomocnik zaliczany był do rodziny mistrza swego, u niego miał wikt i opierunek, opał i światło, o co wszystko z większą lub mniejszą pieczołowitością dbała żona mistrza. Stosunek mistrza do pomocnika był patrjarchalny; pomocnik musiał o godz. 7 wiecz. być w domu, a raz w tygodniu wolno mu było bawić po za domem do godziny 9 wieczorem; w wyjątkowych wypadkach, za osobnem zezwoleniem, także dłużej.

Pomocnik nie mógł urządzić sobie własnego ogniska wskutek przepisów patrjarchalnych, dalej dla tego, że w wielu miejscowościach pomocnikowi zakazanem było się ożenić.

Podczas spożywania posiłku w domu mistrza przysługiwało pomocnikowi prawo sięgania do miski stołowej zaraz po mistrzu i mistrzyni, otrzymywał też do obiadu kufel piwa, a co dni 14 grosz kąpielowy.

W niedziele i święta pomocnik uczęszczał regularnie do kościoła na nabożeństwo główne; w dniach tych przypinał do stroju świątecznego szpadę; introligatorzy bowiem stali w randze równej z obywatelami akademicznymi i jako takim wolno im było na znak swej godności przypinać szpadę do boku. Dopiero od roku 1732 przywilej noszenia szpady u boku został przez rząd państwowy zniesiony.

Pomocnik był zmuszony od św. Michała do Wielkanocy pracować wieczorem przy świetle. W letniej porze rozpoczynała się praca pomocnika o 4 rano i trwała do godziny 8 wieczorem, w porze zimowej od 5 rano do 9 wieczorem.

W razie zasłabnięcia otaczała go opieką mistrzyni, a gdy choroba była poważniejszą, wówczas oddawano go do lecznicy.

Pomocnicy tworzyli pomiędzy sobą „Zgromadzenie pomocników“, na którego czele stał „starszy pomocnik“, wybierany na okres trzymiesięczny. Przyjęcia takiego urzędu nie wolno było żadnemu pomocnikowi pod grozą grzywny wysokiej odmawiać. Do pomocy, jako służący i woźny, stawał mu „pomocnik młodszy“. Lokalem zebrań zgromadzenia pomocników była gospoda cechu introligatorskiego; zebranie odbywało się zazwyczaj co dni 14 schadzką na „mowy poranne“. Kasę, dokumenta i inne ważne papiery przechowywano w „skrzyni pomocników“. W skrzyni tej znajdowały się również świadectwa wszystkich pomocników, złożone z chwilą wstąpienia w poczet członków zgromadzenia. Papiery wydawano pomocnikowi z powrotem, gdy z gromadzenia występywał, udawając się na „wędrówkę“. Wystąpienie z zgromadzenia zgłaszać trzeba było na zebraniu, w wyjątkowych wypadkach wprost na ręce „starszego pomocnika“. Przyjęcie i odejście pomocnika obchodzono uroczyście w sali posiedzeń gospody cechowej; stawiano skrzynię na stół, a ceremoniał otwarcia zebrania otwarciem skrzyni był podobny, jak podczas przyjmowania uczni. Przyjęcie pomocnika następowało zazwyczaj po 14 dniowej próbie.

Zgromadzenie pomocników pilnie strzegło praw przysługujących pomocnikom, ono w imieniu zespołu pomocników regulowało z mistrzami wysokość tygodniowego zarobku. Zapłatę za pracę obliczano niemal zawsze za okres tygodniowy. Umowa osobista pomiędzy pomocnikiem a mistrzem nie była dozwoloną, wszystko załatwiało zgromadzenie. Jeżeli pomocnik czuł się przez mistrza swego na mieniu lub w inny sposób pokrzywdzony, wówczas ujmowało się za nim zgromadzenie pomocników jako powołana ku temu instancja. Jeżeli uznano mistrza winnym wykroczenia, a ten czy to przez przeproszenie pomocnika lub zapłacenie grzywny z winy nie chciał się „obmyć“, wówczas został z urzędu „złajanym“, co znaczyło tyle, że został z cechu wykluczony i nie wolno było odtąd żadnemu pomocnikowi u niego pracować. Tak samo niezdolnych, nieporządnych i nieuczciwych pomocników „łajano“ i listami gończymi przed nimi ostrzegano dopóty, dopóki nie zmył winy przepraszając lub czyniąc pokutę, aż go z powrotem „uczciwym“ uznano. Jeżeli mistrzowie złajanego pomocnika przyjęli mimoto do pracy, wówczas na znak protestu pomocnicy zastrajkowali. Złożeniem pracy przeprowadzano wówczas dosyć często zwyżkę zarobku tygodniowego.

Każdy pomocnik zmuszony był udać się przynajmniej na trzyletnią wędrówkę. W czasie tych trzech lat musiał składać egzamin w trzech miejscowościach i w trzech dalszych, w których „skrzynie cechowe“ się znajdowały. Zamiar udania się na wędrówkę zmuszonym był pomocnik wyjawiać mistrzowi swemu w niedzielę po obiedzie, następnie stowarzyszeniu „w mowie porannej“ lub też „starszemu pomocnikowi“ wprost. Po tego rodzaju wypowiedzeniu znajdował się w stanowisku u swego mistrza jeszcze przez 8 do 14 dni. Wędrówkę rozpoczynał pomocnik w poniedziałek. Z torbą wędrowną zawieszoną przez plecy, wysokim kapeluszem na głowie i z kijem w ręku stanął przed mistrzem i żegnał go następująco w sposób przepisany: „Z powodzeniem, mistrze! Dziękuję mistrzowi za wszystkie dobrodziejstwa wyświadczone itd.“. Mistrz odpowiadał: „Z powodzeniem! Niezbyt wiele dobrego okazywałem ci, lecz bierz dobrą chęć za uczynek. Widzisz pewnie, że klasztor jest biedny, braci w nim wiele, a przełożony też chętnie wino i piwo pije. Gdziekolwiek przyjdziesz, pozdrów mi mistrzów i pomocników“ — itp. dalej. Wogóle zważano na to bardzo, ażeby pomocnik w zgodzie opuszczał mistrza, a nie odwrotnie. Dlatego też przy wstąpieniu do obcej gospody zapytywano pomocnika na wstępie: „A podziękowałeś też należycie?“ — Pożegnawszy mistrza udał się pomocnik na gospodę, gdzie mu starszy pomocnik wydał papiery i na cześć jego wina lub piwa się napił. Starszy i młodszy pomocnik cechowy odprowadzili go następnie do bramy miasta, nie traciwszy więcej jak 3 godziny na to. Wesoło, z śpiewką na ustach wędrował teraz pomocnik od wsi do wsi, od miasta do miasta, pieszo po złej drodze, w słocie lub skwarze słonecznym. Gdzie nie napotykał skrzyni cechowej, tam dopomagał sobie przez „fechtunek“ czyli żebraninę, a gdzie napotkał na rzemiosło, tam pierwsze kroki stawiał w gospodzie cechowej. Dla każdej okoliczności przepisane były obyczaje i słowa. Wstępując do gospody pozdrawiał: „Szczęść Boże rzemiosłu!“ poczem powitany został przez „ojca“ i „matkę“ gospody. Pomocnikowi surowo zakazane było samodzielne staranie się o pracę, musiał zaprosić do gospody starszego w miejscu pomocnika, który obowiązkowo natychmiast przybył i wędrującego pomocnika powitał słowami: „Z powodzeniem! Witam cię razem z rzemiosłem“. Pomocnik wędrujący na to: „Z powodzeniem! Mistrzowie i pomocnicy z N. N., skąd przychodzę, każą cię serdecznie pozdrowić“! Starszy pomocnik następnie: „Dziękuję ci za pozdrowienie. Jakie jest twoje żądanie, że do mnie przychodzisz? Chcesz miasto obejrzeć lub też 14 dni pracować?“ Jeżeli wędrujący pomocnik oznajmił chęć pracy, zasiedli wspólnie do stołu. Ojciec gospody postawił piwo. Starszy pomocnik wsadził mu wieniec na głowę i pił zdrowie jego. Wędrujący pomocnik trzykrotnie się pokłonił i pil zdrowie najpierw „ojcu“, potem starszemu pomocnikowi, a następnie „matce“. Teraz udał się starszy pomocnik do wszystkich mistrzów, oglądając się za pracą dla przybysza. W międzyczasie młodszy pomocnik pozostawał w towarzystwie przybysza. Jeżeli starszy pomocnik przyniósł dobrą wiadomość, wówczas młodszy pomocnik przybysza zaprowadził do mistrza nowego. Jeżeli natomiast pracy nie było, wówczas przybysz odbierał od „ojca“ gospody jako podarek obiad, piwo, nocleg i 12 fenygów strawnego na drogę. Ponieważ każdy wędrowny pomocnik introligatorski odbierał „podarek“, przeto nazywano introligatorów „darowanem rzemiosłem“ (właściwie powinno się nazywać było „darującem rzemiosłem“). Jeżeli pomocnik wędrujący zachorował podczas wędrówki, wówczas miejscowi pomocnicy musieli go w gospodzie pielęgnować, kolejno się zmieniając. A jeżeli umarł, wówczas mistrzowie i pomocnicy sprawili mu uczciwy pogrzeb.

W końcu przypomnieć wypada, że „wędrownik“ przed 2 lub 3 godziną do gospody przybyć nie mógł. Wykaz jego jako uczciwego introligatora poznawano pierwotnie w sposobie pozdrowienia rzemiosła, później w okazywanych papierach, a od 1810 roku z zaprowadzonych książek wędrownych. Wędrowanie w dawnych czasach było nader uciążliwe a często nawet bardzo niebezpieczne. Drogi i trakty znajdowały się zazwyczaj w złym stanie, a bezpieczeństwo życia i mienia niezbyt pewne. Niejeden uczciwy i umiejętny pomocnik dał się w drodze namówić przez niesumiennych agentów żołdackich i poszedł w żoł-

nierkę, inni znowu stawali się zawodowymi włóczęgami i żebrakami, inni wynajmywali się jako parobcy wioślarzy, by nóg zaoszczędzić i w tani sposób dostać się w świat daleki, który dzisiaj o wiele swobodniej koleją żelazną zwiedzić można.

Nie wszystkie rzemiosła ówczesne obejmował obowiązek przymusowej wędrówki, jak naprzykład introligatorstwo, przeciwnie, w niektórych rzemiosłach wędrówka była wprost zakazaną. Rzemiosła takie zwano „zamkniętemi". Powodem zakazu udawania się na wędrówkę była piecza o zachowanie tajemnicy wyrobu pewnych produktów, narzędzi i wykonywania. Do „zamkniętych" rzemiosł należało naprzykład drukarstwo, zegarmistrzowstwo, okularnictwo i inne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ilustracje w tekscie.

Pod względem rozmieszczenia ilustracyj w dziełach dopuszcza się drukarz często przykrych błędów. Poglądy na rozmieszczenie ilustracyj są rozmaite, jednakowoż dwa względy zawsze trzeba brać pod uwagę: albo umieszcza się ilustracje na stronicy, tam gdzie o nich mowa (książki szkolne, księgi naukowe), albo też rozdziela się je w odstępach regularnych po całem dziele (wydawnictwa luksusowe, jubileuszowe itp.)

Po za zwyż wymienionymi względami liczyć się należy z uwagą i życzeniem autora, który też ma słówko do powiedzenia. Zdanie autora zazwyczaj sprawę rozmieszczenia ilustracyj rozstrzygać powinno.

Najłatwiej jest rozmieszczać ilustracje po całem dziele w regularnych odstępach. O ile drukarz uzyskał taką wskazówkę, natenczas powinien własnym instynktem się kierując, umieszczać na stronicach prawicowych, określonych nieparzystą liczbą stronicową. W każdym razie rozmieszczenie ilustracyj powinno się przyczynić do urozmaicenia całokształtu wydawnictwa.

O wiele więcej zręczności wymaga rozmieszczenie ilustracyj tam, gdzie o nich mowa, na miejscu, gdzie tekst i ilustracja wzajemnie się uzupełniają. W takich przypadkach, zachodzących bardzo często, składacz czcionek powinien koniecznie wżyć się w treść dzieła, powinien jako powołany towarzysz sztuki drukarskiej okazać wybitną zdolność w udoskonaleniu całokształtu zestawu. Ilustracje pomiędzy tekstem powinny być rozmieszczone tak, ażeby ustawione możliwie na miejscu, w którem autor powołuje się na załączoną ilustrację nie psuły jednakże harmonji zestawu stronicy. Również należy zważać, ażeby, jeżeli ilustracje rozmieszczać koniecznie potrzeba na obydwu stronicach, parzystej i nieparzystej, i w tym przypadku nie ucierpiała harmonja zestawu obydwu stronic.

Od metrampaża wymagać należy tyle gustu i znajomości sztuki drukarskiej, ażeby zestaw mieszany — tekst i ilustracje — sprawiał miłe wrażenie dla oka i zmysł artystyczny czytelnika zadowalał, równocześnie uwypuklał dodatnio dorobek umysłowy autora. Od kierownika drukarni natomiast wymagać należy zdolności w dobraniu pisma na zestaw dzieła, pisma, któreby z charakterem kliszy harmonizowało dodatnio. Dobór odpowiedniego pisma do charakteru kliszy to rzecz bynajmniej nie tak łatwa, jak się to laikowi by wydawało. Wiedzą o tem rutynowani fachowcy bardzo dobrze.

Konserwowanie wałków drukarskich.

Konto wydatków na sprawienie lub przelanie starych wałków drukarskich jest w naszych czasach bardzo uciążliwe, stąd też tak właściciele drukarń jak drukarze powodowani względami oszczędnościowemi nie kwapią się z nabyciem względnie odnowieniem ich. Tymczasem doświadczenie uczy, że doskonałe druki wykonywać można łatwiej niestartymi, dobrze zachowanymi wałkami choć lichszą farbą, aniżeli farbą doskonałą a wałkami zużytemi. Jeżeli zatem wzgląd na wysoki koszt wstrzymuje nas w czasach obecnych od nabycia nowych lub przelania starych wałków, to powinniśmy przynajmniej wytężyć wszystkie siły w kierunku zakonserwowania wałków, by okres używania ich możliwie przedłużyć, pielęgnując z pieczołowitością.

Zagranicą, w Niemczech, gdzie położenie w drukarniach stale się pogarsza, zaczęto przemyśliwać nad sposobem konserwowania wałków. Po długiem badaniu i próbach częstych wynalazł pewien fachowiec masę konserwującą, która, odpowiednio zastosowana, odświeża wałki, doprowadzając im skutecznie to, co utraciły wskutek tarcia podczas druku lub czyszczenia środkami nieodpowiednimi. Środek ten przeciwdziała kurczeniu się wałków i zachowuje ich elastyczność.

Masę konserwującą, pod nazwą „Walzeline", drukarnie w Niemczech wypróbowały pozytywnie, ze skutkiem dodatnim, a czasopisma fachowe zachwalając polecają wszystkim drukarzom jako nowość pożyteczną. Drukarz, który środek konserwujący w swej drukarni regularnie i umiejętnie stosuje według przepisu, przekonuje się o dodatnim skutku; tak nowe jak stare wałki nabierają stabilizacji, a druki stają się doskonalsze. W „Typographische Jahrbücher" poleca „Walzelinę" pewien drukarz, który używając ją dla konserwowania wałków od 9 miesięcy, przekonał się o jej wybitnych zaletach.

Z chwili bieżącej

Zrozumienie położenia. Komunikują nam z Krakowa:

„Związek właścicieli drukarń Małopolski Zachodniej z jednej i Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko" w Krakowie z drugiej strony, jako kontrahenci cennikowi zawarli ze sobą w dniu 14 czerwca umowę ważną od dnia 11 czerwca do 10 lipca, mocą której:

1. Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko" w Krakowie, uznając ciężkie położenie gospodarcze przemysłu graficznego w Krakowie, zrzeka się jednorazowo podwyżki płac o 13 proc. na miesiąc czerwiec, należnej w myśl umowy z 23 stycznia 1923.

2. Związek właścicieli drukarń obowiązuje się poczynić starania, by w tym okresie nie wydalano towarzyszy, a będące w toku wypowiedzenia o ile możności cofnięto.

Cennik płac i cennik robót drukarskich pozostaje zatem na miesiąc bieżący bez zmiany, a przy obliczeniach obowiązują stawki z miesiąca maja br. Umowa z dnia 23 stycznia 1923 roku pozostaje nadal w mocy obowiązującej.

Jan Kożuch — Przewodn. Stow. Druk. „Ognisko"

Roman Ferek — Przewodn. Zw. wł. drukarń.

Od dnia 22 b. m. obowiązuje 100 proc. podwyżka cła na papier importowany. Wobec ciągłych i znacznych wahań walutowych należy przy każdoczesnej

kalkulacji zasięgnąć informacji co do ceny u dostawców papieru.“

Nowe czasopismo polskie. Ukazał się numer okazowy dziennika politycznego „Kresy Zachodnie“, służącego obronie interesów narodowych na zachodnich ziemiach Polski. Pismo będzie ukazywać się regularnie od 1 lipca pod redakcją dr. Wojdona a w nakładzie „Drukarni Nadnoteckiej“. Tow. z o. p. w Chodzieży. Nowemu wydawnictwu życzymy powodzenia.

„Drukarnia Nadnotecka“, Tow. z o. p., Chodzież. Firma zapisaną została do rejestru handlowego sądu powiatowego w Chodzieży. Celem Tow. z ogr. por. jest utrzymanie drukarni, wydawanie gazet, utrzymanie zakładów introligatorskich i składów artykułów piśmiennych oraz księgarni. Kapitał zakładowy wynosi 55 000 000 mk. Kierownikami Towarzystwa są: ks. Roman Theinert, Józef Kozak i Józef Kapsa z Chodzieży.

Drukarnia Spółkowa, Spółdzielnia z o. o., Gniezno. Firma ogłosiła bilans roczny na 31 grudnia 1922 roku figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 15 184 075,78 mk. Fundusz zapasowy wynosi 317 000 mk., rezerwa specjalna 118 000 mk., rezerwa nadzwyczajna 1 878,89 mk. Do dyspozycji walnego zgromadzenia pozostało 2 457 028,94 mk. Członków przeszło z 1921 roku 109, w roku 1922 ubyło 24, wstąpiło nowych 7, tak że na rok 1923 przeszło 92 członków. Zarząd spółdzielni drukarskiej tworzą: Z. Mizgalski, J. Galewski i T. Michałowicz.

Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o. o., Leszno. Firma ogłosiła bilans roczny na 31 grudnia 1922 r. figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 6 487 992,24 mk. Fundusz rezerwowy wynosi 148 096,82 mk., rezerwa specjalna 246 126,42 mk. Do dyspozycji walnego zgromadzenia pozostało 477 036 mk. — Zarząd spółki drukarskiej tworzą: ks. Jankiewicz, Antoni Żakowski i Józef Rzepka.

Przewrót w piśmiennictwie chińskiem. Dzieła chińskie wykonywane są w starodawnej klasycznej mowie chińskiej, niezrozumiałej szerokim kołom ludowym . Pewien młody uczony chiński, dr. Fu, zadał sobie trud niemały i zaprowadził żywotną mowę chińską, tak zwaną mandarynową, do piśmiennictwa chińskiego. Zrazu napotykał na silny opór kół miarodajnych, jednakże obecnie, po upływie niespełna 6 lat wychodzi w Chinach przeszło 150 gazet i czasopism, pisanych zrozumiałym dla ludu językiem nowożytnym, a istnieją wszelkie widoki, że język ten jako wykładowy zaprowadzony zostanie w szkołach państwowych. Obecnie zastanawiają się koła miarodawcze nad zreformowaniem starochińskiego pisma, które obok 35 000 znaków pisemnych przestarzałych posiada 4 do 5 tysięcy znaków używanych dotychczas. Nowe pismo składa się tylko z 39 znaków pisemnych i zbliża się do naszego układu alfabetycznego. Nowe, łatwe do wyuczenia znaki pisarskie zaprowadzono w szkołach państwowych w Chinach od 1920 roku. — Krok w krok z przewrotem w piśmiennictwie chińskiem następuje pozytywny przewrót w drukarstwie tamtejszem. Pudła składaczy czcionek nie będą w przyszłości tak ogromnych rozmiarów jak obecnie.

Z przemysłu chemigraficznego w Niemczech. Związek zakładów chemigraficznych i miedziorytowych podwyższył z dniem 9 czerwca br. cenę za wyrób kliszy na 30 000 proc. cen zasadniczych wewnątrz Niemiec. Klisze na eksport zagraniczny obliczane bywają według osobnych norm, ustalonych przez urząd dla handlu zagranicznego w Niemczech.

Z przemysłu drukarskiego w Ameryce Północnej. W Nowym Jorku zamknięto słynne zakłady graficzne De Vinne Press. Zarząd tych zakładów podał jako powód zamknięcia brak pracowników doskonałych, grafików artystów, dalej że publiczność amerykańska odwróciła się od druków artystycznych a zwróciła ku tańszej tandecie drukarsk. Pracowników grafików artystów zakład rzeczony nie mógł uzyskać ponieważ związek drukarzy przez statut swój hamował swych członków w kierunku dokształcania zawodowego, przez starania ku zrównaniu myt. — Prasa fachowa oświadczenie to zganiła dowodząc, że głównie kierownictwo zakładów po śmierci De Vinne znajdowało się w nieudolnych rękach; że artystów grafików brak odczuwa się wielki, to prawda, lecz nie winien temu związek drukarzy, lecz postęp drukarń amerykańskich, które wszystkie sił pierwszorzędnych poszukują. Publiczność amerykańska nie stroni od druków artystycznych, przeciwnie nabywa je chętnie.

Zmarły 16 lutego 1914 roku w Nowym Jorku właściciel i twórca rzeczonych zakładów graficznych, słynny drukarz De Vinne uchodzi też jako twórca pierwszego cennika drukarskiego, który zaczął wydawać już w roku 1869. Wpływ jaki De Vinne wywierał w świecie drukarskim był niepospolity. Jego cenniki drukarskie spowodowały A. Maklana we Frankfurcie nad Menem do wygłoszenia odczytu o sposobie obliczenia kosztów druków podczas organizowania związku właścicieli zakładów graficznych we Frankfurcie n. Menem w dn. 29. 10. 1871. To dało znów pobudkę do silniejszej organizacji drukarskiej w Niemczech przez ustalenie cennika druków, najsilniejszej spójni organizacji aż do czasów naszych.

Transport gazet latawcami! Angielskie fachowe czasopismo aeronautyczne „Flight“ poruszyło sprawę transportu gazet latawcami z Londynu do Paryża i odwrotnie w celu przyspieszenia dostawy gazet angielskich względnie francuskich. Dla celu, o którym mowa, użyć by można latawców mniejszego typu, przezcoby oszczędzono na kosztach przewozowych. Myśl rzucona znalazła w Anglji poklask powszechny, gdyż tak kołom wydawniczym jak politycznym bardzo zależy na szybkiem rozprzestrzenianiu prasy angielskiej za granicą. Wszczęto też prace przygotowawcze i po upływie niezbyt długiego okresu wymiana gazet nastąpi pomiędzy Londynem i Paryżem. Myśl zainteresuje w kierunku pozytywnym niezawodnie i inne kraje zagraniczne, a może nawet w Polsce. Istnieje komunikacja lotnicza pomiędzy Warszawą, Pragą a Paryżem, którą możnaby przesyłać prasę polską naszymi sprawami zainteresowanym kołom dziennikarskim i politycznym. Niewątpliwie oddawałoby to poważne usługi polityczne — na co zwracamy z naszej strony uwagę ministerstwa spraw zagranicznych.

Ceny metali w Niemczech

podane przez Deutsche-Metallhandel-A. G. w Berlinie:

Nazwa metalu	Cena za kilogram 7. 6.	8. 6.	11. 6.	12. 6.	13. 6.
Ołów miękki	9900	10200	1 000	13000	13000
Cyna Banca	78000	81000	90100	105000	101000
Cyna 99 % hutnicza . . .	77500	79000	89000	102000	99000
Antymon 99 %	9600	10000	10500	12000	12000
Metal stereotyp.	9200	9500	11000	11800	11800
Metal do maszyn do składania	8900	9200	10600	11400	11400
Miedź.	27758	27910	33953	37597	37150
Cynk walc.	—	—	—	—	—

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Choroby papieru.

Przed wojną światową, a szczególnie w okresie współczesnym, słychać coraz więcej skarg na to, że papiery nowoczesne nie są trwałe, są pod każdym względem mniejwartościowe wobec papierów ubiegłych epok, papierów czerpanych ręką a tak trwałych, opornych wpływom zewnętrznym tak dalece, że zachowały się od czasów Gutenberga. Skargi na papiery nowoczesne są uzasadnione; pod względem ich trwałości nie ma dwóch zdań, że nie oprą się wpływom dłuższego okresu czasu. Skarżą się w tym kierunku konsumenci papieru, a z kół naukowych w Polsce płynie skarga, że dorobek myśli i wiedzy polskiej, zawarty w książce wykonanej z obecnie produkowanych papierów, nie przechowa się na pożytek przyszłych pokoleń.

Zaczynamy w naszych czasach mówić o chorobach papieru, chorobach nagminnych i zaczynamy interesować się bakcylami, wywołującymi choróbska papieru. Choroby papieru powstawają wskutek dzisiejszego sposobu wytwarzania papieru. Do połowy ubiegłego stulecia wyrabiano u nas papier z włókna tekstylnego; masę papierniczą spajano klejem zwierzęcym, nie dodawano do niej materjałów dopełniających. W naszych czasach do wyrobu papieru bierze się błonnik natronowy i sulfitowy oraz włókno drzewne, masę papierniczą spaja się klejem żywicznym i zużywa poważne ilości materjałów dopełniających. Stąd zmniejszona o wiele trwałość i odporność papierów nowoczesnych.

Zarazki choroby papieru stwierdzono przez ciekawe badania doświadczalne. Zbutwiały w suchej składnicy arkusz papieru zwilżono żelatyną odżywczą i wystawiono na działalność wilgotnego ciepła. Zarazki chorobotwórcze, rozrosłe na pokładzie żelatyny przeszczepiono w celach doświadczalnych na różne przerobione surowce papiernicze, przyczem się wykazało, że bielenie błonnika zmniejsza odporność papierów i że włókna natronowe, drzewne i słomkowe mniej są wytrzymałe od sulfitowych. Bardzo ujemnie w kierunku odporności papieru oddziaływają materjały dopełniające, a spajanie włókien papierowych w ostatnich dziesiątkach lat klejem żywicznym wzmaga ujemną działalność zarazków psujących papier.

Oznaki choroby papieru są następujące: zmiana koloru, skruszenie papieru, zapach stęchły.

Na rozwój chorób papieru przez działalność zarazków niszczących papiery mogą też oddziaływać używane dzisiaj farby drukarskie. Zauważono, że rodzaj i zawartość mieszanki farb drukarskich niepomierny wywiera wpływ na zmianę koloru papieru.

Fachowcy papiernicy i badacze papieru zalecają, że na wykonanie druków, mających przetrwać lata długie, należy używać papierów ręką czerpanych, chociaż takowe są droższe.

Nowa fabryka celulozy i papieru w Polsce.

Jak słychać, powstaje w Zagórzu, w Małopolsce, nowa fabryka celulozy i papieru pod firmą: „Zagórz, Spółka Akcyjna“.

Nowa fabryka celulozy i papieru ma wszelkie widoki powodzenia, jest korzystnie położona i ma połączenie z elektrownią turbinową nad Sanem.

Zakłady fabryczne składają się z fabryki celulozy i z młynów papierniczych, produkujących bieloną i surową masę papierniczą drzewną, dalej z papierni, w której jedna maszyna papiernicza wyrabiać będzie papiery drukarskie, a druga papiery średnie, pospolitsze.

Pobliże Karpat dostarczy fabryce wystarczającą ilość surowca drzewa papierówki, szczególnie świerkowego. Stosunki zwozu względnie spławu drzewa są korzystne.

Z rynku papierniczego

Anglja. Ceny za papiery drukarskie i pisemne nieco podwyższono, inne z powodu tańszych ofert zagranicznych jeszcze nie, atoli oferty zagraniczne niepokoją fabrykantów papieru.

Niemcy. Niemieckie stowarzyszenie fabrykantów papieru drukarskiego doniosło swym odbiorcom, że od 15 czerwca cena za węgiel wzrosła przeciętnie o 52 proc. i że z tego powodu fabrykanci celulozy podwyższyli cenę za masę papierniczą o 21 610 mk. na 100 kg. Wskutek tych podwyżek — ceny za węgiel i masę papierniczą — fabrykanci papieru podwyżkę ceny ustanowili na 20 439 mk. na 100 kg. Zwyżka do ceny przedwojennej papieru gazetowego wynosi od 15 czerwca: 275 472,50 mk. za 100 kg. papieru gazetowego rolowego, a 275 522,50 mk. za kg. papieru gazetowego formatowego.

Cenę za inne papiery podwyższono od 18 czerwca o 45 procent, cenę za bibułkę podwyższono o 50 procent.

Cena za papier szrencowy, na tytki i pakowy, wynosi od 14 czerwca 2200 mk. n. za kg., a za szrencowy falisty 100 gramowy 2180 mk n.

Norwegja. Wszelkie stawki celne zostały o 33⅓ proc. podwyższone z wyjątkiem towarów uprzywilejowanych w układzie handlowym.

Szwecja. Pewna liczba fabryk papieru wezwała swych odbiorców, ażeby przyśpieszyli zamówienie papieru, gdyż niebawem ceny za papiery wzrosną.

Popyt na masę sulfitową ożywiony, ceny stałe. Również popyt na włókno drzewne ożywiony, tak dalece, że fabryki szwedzkie nie są na razie w stanie wszystkie zlecenia wykonać.

Rosja. Według podań czasopisma „Ekon. Żyźń“ produkcja papieru w Rosji stale od zeszłego sierpnia wzrasta; istnieje nadzieja, że produkcja trustu papierniczego w Piotrogradzie wzrośnie na 1 380 000 pudów papieru. Newską fabrykę papieru uruchomiono, w papierni Gołodajewskiej liczba maszyn papierniczych zostanie pomnożona, co jednakże wymaga nakładu 2 181 000 rubli złotych.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Popyt na masę papierniczą ożywiony, ceny stałe. Fabryki papieru zyskały zadowalającą liczbę zleceń korzystnych, chociaż na ogół handel papieru w Ameryce Północnej nieco oziębł.

Muzeum obić papierowych.

W Niemczech po wypędzeniu licznych rodzin panujących znajduje się bardzo wiele pałaców bezużytecznych, z któremi w czasach porewolucyjnych nie wiedzieć było co właściwie począć. Z biegiem czasu jednakże przeznacza się je celom praktycznym i naukowym, jako schroniska dla zabytków sztuki, jako muzea.

Świeżo z byłego pałacu rezydencyjnego w Kassel urządzono muzeum tapet. W muzeum tem wszelkie obicia papierowe, tak krajowe jak zagraniczne, skrzętnie uzbierane i sortowane zaciekawią zwiedzających niezmiernie, dając pogląd na rozwój produkcji obić papierowych.

Myśl urządzenia muzeum tapetowego powziął i przeprowadził tajny radca komercjalny Gustaw Iven z Hamburga, który w tym celu założył stowarzyszenie „Muzeum-tapetowe".

Zbiory muzealne przedstawią widzom powstanie tapety papierowej i jej rozwój, dając artystom pobudkę do tworzenia nowych wzorów, na czem zyska dodatnio przemysł tapeteryjny w Niemczech niezmiernie.

Osobliwem muzeum zainteresowały się w Niemczech przemysły pokrewne: papierniczy i farbiarski. Może z biegiem czasu koła fachowe i naukowe w Polsce zainteresowałyby się również urządzeniem podobnego muzeum, albo urządzeniem osobnego oddziału przy muzeach istniejących. Bezwąpienia należą tapety do produkcji artystycznej, której rozwój w Polsce ma szanse powodzenia.

Ciekawy wynalazek z dziedziny stwierdzania fałszerstw dokumentowych.

W państwowej bibljotece pruskiej, w dziale rękopisów połączonym z pracownią fotograficzną, urządzona zostanie specjalna pracownia, w której zastosowanym zostanie praktycznie wynalazek profesora dr. Kogela z Karlsruhe, polegający na tem, że przez osobne zastosowanie promieni ultrafioletowych można wyskrobane lub gumą wytarte pismo uczynić widocznem za pomocą fotografji.

Wynalazek rzeczony posiada doniosłe znaczenie naukowe i praktyczne. Świat naukowy zyska na odźwierciedleniu rękopisów lub palimpsestów średniowiecznego pochodzenia. Praktyczne znaczenie zyska wynalazek w sądownictwie w kierunku stwierdzenia fałszerstw dokumentów, popełnianych przez wyskrobanie lub wycieranie gumą.

Wcale nieprzyjemne widoki dla fałszerzy dokumentów!

Sprawy gospodarczo-społeczne w Polsce.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu otrzymujemy co następuje:

Rezolucja.

Stojąc na stanowisku, że w interesie całego gospodarstwa społecznego konieczną jest zarządzona przez Ministerstwo Skarbu ścisła kontrola sposobu użycia walut i dewiz zagranicznych i uznając w zupełności celowość rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 21 czerwca b. r. o wprowadzeniu przymusu inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary za pośrednictwem P. K. K. P. — zebrani w dniu 27 czerwca w sali Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu reprezentanci przemysłowych i handlowych organizacyj gospodarczych i zawodowych domagają się w interesie sprawności aparatu dewizowego rychłego utworzenia Komisji Dewizowej przy Oddziale P. K. K. P. w Poznaniu, złożonej z reprezentantów Rządu, Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu i Związku banków Polski Zachodniej w Poznaniu oraz ich zastępców, by przez nieuniknioną stratę czasu połączoną z zabiegami o otrzymanie gospodarczo uzasadnionych dewiz — przez Bank dewizowy w utworzonej Komisji Dewizowej w Warszawie — nie wywołać perturbscji w prawidłowem funkcjonowaniu tych gałęzi przemysłu i handlu, których podtrzymanie leży w interesie gospodarczym kraju.

Notatki

Celem rozwoju naszych branż w Polsce. Celem uzupełnienia kartotek handlowych i umożliwienia składania ofert notujemy w każdym numerze naszego czasopisma nowo wpisane do rejestru handlowego firmy lub zmiany w nich zaszłe, na co wskazujemy uwagę wytwórcom i hurtownikom. Rubryka „Towary poszukiwane", którą abonenci posługiwać się mogą bezpłatnie, jest cennym drogowskazem, jakie towary i przedmioty w dziale ogłoszeniowym polecać z korzyścią należy. Redakcja korzysta z wszelkich informacyj handlowych i fachowych, uprasza o nadsylanie ich, omawia wszelkie nowości wydawnicze i nadsyłane okazy recenzyjne z dziedziny naszych branż. Wszystkich, którym zależy na rozwoju naszej wytwórczości krajowej, na torowaniu nowych dróg dla handlu i przemysłu naszego, upraszamy o cenną współpracę i polecenie naszego czasopisma w kołach fachowych, wytwórczych, przemysłowych i handlowych. Prosimy też o uwzględnianie firm ogłaszających stale wyroby swe i przy zamawianiu towaru na ogłoszenie w naszem czasopismie się powoływać. Firmy ukazujące się w czasopiśmie fachowem dawają z góry pewną gwarancję solidnej obsługi. W celu dokształcania fachowego prosimy nasze czasopismo podawać zatrudnianemu personelowi do przeczytania.

Mirkowska Fabryka Papieru, Sp. Akc., Warszawa. Firma powiększa kapitał zakładowy o 1500000000 mk. na 1 800 000 000 mk. drogą przelania do kapitału zakładowego sumy półtora miljarda marek z nadwyżki, powstałej od przewalutowania wartości majątku spółki według bilansu na 30 czerwca 1922 roku. Resztę z tej nadwyżki w sumie 750 miljonów marek zużyto na powiększenie specjalnej rezerwy walutowej. Dotychczasowym akcjonarjuszom wydaje firma 5 nowych akcyj, nomin. wartości 1000 m. każda, na każdą dotychczasową akcję. Kapitał zakładowy powiększa spółka o dalsze 200 miljonów mk., tak, że ogólny kapitał zakładowy wynosić będzie 2 miljardy mk., drogą nowej emisji 200 000 sztuk nowych akcyj na okaziciela, nominalnej wartości 1000 mk. każda. Cenę emisyjną dla właścicieli dotychczasowych akcyj określa się na 9 000 mk. za każdą akcję.

Podwyższenie taryfy kolejowej. Na telegraficzne zarządzenie M. K. Ż. z dn. 20 czerwca podwyższa się na polskich kolejach państwowych taryfę osobową i bagażową od 1 lipca w następującym stosunku:

Opłaty jednostkowe w kl. 4 wynosić będą do 200 km. sto marek, do 300 km. ośmdziesiąt marek, a ponad 300 km. sześćdziesiąt marek. W kl. 3 do 200 km. stopięćdziesiąt marek, do 300 km. stodwadzieścia marek, a ponad 300 km. dziewięćdziesiąt marek. Opłaty w kl. 2 podwójnie, a kl. 1 potrójnie opłat kl. 3. Cena biletów peronowych 2000 mk. Opłaty jednostkowe dla bagażu do 200 km. dwadzieścia marek, do 300 km. szesnaście marek, a ponad 300 km. dwanaście marek. Dla czasopism, broszur, książek do 200 km. dwanaście marek, do 300 km. dziesięć marek, a ponad 300 km. ośm marek. Należytość za przechowanie bagażu ręcznego oddanego do przechowalni kolejowej 1000 mk. od sztuki za każdy zaczęty dzień kalendarzowy.

Wielkopolska Agencja Reklamy, Poznań. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Poznaniu zapisano: Firma przeszła z dawniejszego właściciela Mieczysława Stefanowicza na własność towarzystwa studentów uniwersytetu w Poznaniu „Bratnia Pomoc". Firma brzmi odtąd: Wielkopolska Agencja Reklamy, właśc. Bratnia Pomoc Tow. Stud. Uniw. Pozn. Tow. zap. — Przejście w przedsiębiorstwie uzasadnionych zobowiązań i wierzytelności na nabywcę jest wykluczonem.

Stanisław Skóra i S-ka, Poznań. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Poznaniu wpisano: W miejsce ustępującego spólnika, Stanisława Skóry wstąpiła pani Władysława Skóra z domu Poszwińska z Poznania do przedsiębiorstwa jako spólniczka osobiście odpowiedzialna. — Firma trudni się sprzedażą maszyn piszących.

Księgarnia Wielkopolska, Poznań. Firmę wpisano do rejestru handlowego w Poznaniu, wymieniając jako właściciela tejże Władysława Wilaka z Poznania.

„Krajowa Składnica Papiernicza", Bydgoszcz. Firmę wpisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Bydgoszczy. Właścicielem firmy jest kupiec Stanisław Górski z Bydgoszczy.

Książnica Śląska, Sp. z o. o., Katowice. Nowopowstałą na statucie z dnia 10 kwietnia 1923 r. firmę zapisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Katowicach. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wydawnictwo oraz zakup i sprzedaż książek, czasopism i środków naukowych. Kapitał zakładowy wynosi 25 miljonów marek niemieckich. Spółkę zastępują jako zawiadowcy, każdy samoistnie: Edward Czernichowski, Stanisław Ligoń i Franciszek Klęczar, profesorowie gimnazjalni z Katowic.

Fabryka papieru gazetowego „Steinhagen, Weher i S-ka", Tow. Akc., Myszków. Firma powiększa kapitał zakładowy o 600 miljonów mk. na półtora miljarda marek drogą VI emisji 4000 sztuk nowych akcyj nominalnej wartości 150 000 mk. każda. Pierwszeństwo do nabycia akcyj nowej emisji służy właścicielom akcyj emisyj poprzednich. Cenę emisyjną akcyj nowej emisji określono na mk. 165 000 za każdą akcję. Pod względem praw i korzyści akcje nowej emisji zrównane zostaną z dawniejszymi akcjami.

S. Bendlewicz i S-ka, Pleszew. Wdowa Zofja z Broeckerów Bendlewiczowa dawniej w Pleszewie, obecnie w Poznaniu, wystąpiła jako osobiście odpowiedzialna spólniczka jawnej spółki handlowej S. Bendlewicz i S-ka w Pleszewie. Właścicielami firmy są: Komisarz kasy chorych, Stefan Bendlewicz z Inowrocławia i kupiec Jan Bendlewicz z Pleszewa.

Wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego. Obecnie ukazały się:

„Miesięcznik Statystyczny", zeszyt 3 (marzec) pod redakcją Ignacego Weinfelda i Stefana Szulca. Jednocześnie wydano zaległe zeszyty 6 i 12 z roku ubiegłego.

„Statystyka Pracy", zeszyt 3 (marzec) pod redakcją Edwarda Lipińskiego.

„Spis ludności i zwierząt gospodarskich" z dnia 30 września 1921 roku.

„Geneza prywatnej własności ziemskiej w b. guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej". Napisał Wacław Schmidt. Praca ta, oparta na badaniach archiwalnych, po raz pierwszy w literaturze przedstawia źródłowo i wyczerpująco przebieg akcji rządu rosyjskiego, zmierzającej do wywłaszczenia Polaków i utworzenia w „kraju północno-zachodnim" rosyjskiej własności ziemskiej. Prócz tekstu historycznego i tablic statystycznych podano wykaz majątków, które z tego czy innego tytułu przeszły w ręce rosyjskie w rozpatrywanym okresie, oraz majątków skonfiskowanych po powstaniu 1863 r.

„Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej", Rok wydania I, 1920/22, część II. Wydana przez Główny Urząd Statystyczny druga część Rocznika statystyki odznacza się przedewszystkiem różnostronnością treści, jak wskazuje spis głównych działów, obejmujących: podział administracyjny i ludność, rolnictwo, reformę rolną, przemysł, spółki akcyjne, komunikacje, handel zagraniczny, ceny, kredyt, skarbowość, wymiar sprawiedliwości, szkolnictwo, czasopiśmiennictwo, zdrowotność, spółdzielczość, statystykę społeczną, emigrację i repatrjację, wyniki wyborów i plebiscytów. Tablice, niekiedy bardzo szczegółowe, oparte są na materjale urzędowym i, co również podnieść należy, doprowadzone wedle możności do ostatniej chwili.

Doktorat honorowy dla księgarza. Fakultet w Rostock (Niemcy) nadał doktorat honorowy księgarzowi i wydawcy F. Lampe-Vischer, właścicielowi firmy wydawniczej F. C. Vogel. Ojciec i dziad Lampe-Vischera zyskali byli swego czasu również doktorat honorowy.

Meble i trumny z papieru. Na specjalnym targu mebli w Sztutgarcie, niedawno odbytym, zaciekawiała zwiedzających wystawa firmy „Ludwigsburger Kartonagenfabrik A. G.", która wystawiła trumny wyrabiane z drewna i tektury oraz drobne meble tłoczone gustownie z masy papierniczej. Zainteresowanie nowym tym działem wyrobów papierniczych było powszechne.

O nawiązanie stosunków handlowych z Austrją. Izba Handlowa Polsko-Austrjacka w Warszawie, ul. św. Krzyska 30, donosi, iż dążąc do ożywienia wymiany towarowej między Austrją a Polską i temsamem do żywszego niż dotychczas ukształtowania się stosunków handlowych między dwoma temi Państwami, z całą gotowością służy zainteresowanym czynnikom gospodarczym wszelkiemi informacjami, dotyczącemi importu lub eksportu z jednego rynku na drugi i w ramach możliwości ułatwia wyjednanie przedstawicielstw austrjackich na Polskę lub też odwrotnie polskich na Austrję. Ponieważ w ostatnich czasach finansowe grupy wiedeńskie okazały żywsze zainteresowanie dla inwestycyj przemysłowych w

Polsce i rzeczywiście zanotować można było poszczególne wypadki poważnego zaangażowania się ich w przemyśle krajowym. Izba Handlowa Polsko-Austrjacka chętnie służy współdziałaniem i w tym zakresie.

Towary poszukiwane

Zapytania.

(Bezpłatne dla abonentów.)

1. Kto dostarcza złoto w listkach do złocenia książek?

2. Kto wykonuje drzeworyty (klisze)?

4. Które fabryki wyrabiają bronzową i białą bibułę do pakowania w arkuszach i bobinach?

5. Które fabryki wyrabiają papier drukowy 50 gramowy oraz maszyną gładzone kartony 200 gramowe?

10. Kto dostarczy wzór kalendarza na rok 1924, zawierający dokładnie święta rzymsko-katolickie, grecko-katolickie i żydowskie?

11. Kto sprzedaje krochmal dla potrzeb introligatorskich?

12. Która fabryka lub firma dostarcza metalowe odznaki towarzyskie (dla Sokołów i inne)?

Odpowiedzi.

10. A. Rasskin, Warszawa, Dzika 5.

Ogłoszenia: 1/1 strona 160 000, mk., 1/2 strony 80 000, mk., 1/4 strony 40 000, mk., 1/8 strony 20 000, mk., 1/16 strony 10 000, mk. — Na stronie I okładki 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godziny 9-tej.

Przedpł. miesięczn. z przesyłką pod opaską 3000 mk. Numer pojedyńczy 1000 mk.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555.
Redaktor „Przeglądu Graficznego“ Teodor Kryg
Redaktor „ Przegl. Papiern.“ Fr. Wojciechowski
w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.